

zgr.18.02.2023r Marian - Słowo przed modlitwą - Zbawienie stało się udziałem domu tego

zgr.18.02.2023r Marian - Słowo przed modlitwą - Zbawienie stało się udziałem domu tego

Tak jak ostatnio, tak dzisiaj też, będziemy chcieli sobie omówić temat modlitwy i skupić się głównie na nim, aby dokonywało się prawidłowe dzieło w nas. Abyśmy nie tyle wiele mówili w modlitwach, co mówili o tym, o czym Bóg chciałby usłyszeć od nas.

Ewangelia Łukasza 19:1-10 „*I wszedłszy do Jerycha, przechodził przez nie. A oto mąż, imieniem Zacheusz, położony nad celnikami, człowiek bogaty, pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzyć, bo tamtędy miał przechodzić. A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością. A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę. Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.*” Widzimy tutaj Pana Jezusa i Zacheusza, i widzimy, że Zacheusz bardzo chciał widzieć, kto to jest Ten, o którym on tyle słyszał. Nigdy wcześniej nie widział Jezusa; słyszał o kimś, ale nie widział, kto to jest, i bardzo chciał, i pragnął. Ten tłum nie był mu potrzebny, aby się schować przed Panem Jezusem, i aby w tłumie zniknąć, tylko ten tłum był mu przeszkodą, a on chciał zobaczyć Pana Jezusa.

Wszedł więc na drzewo Sykomory i zobaczył, kto to jest ten Jezus, o którym tyle słyszał. I usłyszał, jak Pan Jezus mówił do niego, że: dziś muszę się zatrzymać u ciebie Zacheuszu. I ten grzeszny człowiek, o którym ludzie wiedzieli, że jest grzesznym człowiekiem, on przyjął do swego domu Jezusa i w tym domu stała się wielka zmiana. On podjął decyzję, a Jezus nie był u niego tydzień, czy dwa tygodnie, i Zacheusz, po różnych rozmowach: no może i tak, może... On zobaczył jak wiele znaczy Chrystus dla człowieka, i on podjął decyzję pokuty, oczyszczenia się od tego co było głównym powodem od tego, jakie o nim miano zdanie. Postanowił więc połowę swojego majątku rozdać ubogim, a co komu był winien, w czwórnasób oddać. Zatem Zacheusz przyjął pokutę w swoim domu. Jezus kiedy przyszedł, On wywołał w Zacheuszu prawidłowe postępowanie. Tak jak prawidłowe w Piotrze (Panie odejdz, jestem grzesznym człowiekiem). Zacheusz zrozumiał kim jest i kim jest Jezus. To jest najpiękniejsze. I teraz chciałbym abyśmy się modlili, aby wiedzieć, kto to jest Jezus.

Wiecie, że mnóstwo chrześcijan nie wie kim jest Jezus, bo żyją dalej w upadłości, dalej tłum im jest potrzebny, aby się ukryć, schować. Nie chcą wyjść poza tłum, nie chcą wyjść na światło, wolą się schować w tłumie udających, wierzących ludzi, żeby dalej udawać coś, co jest ich wielkim oszustwem, bo Jezus przyszedł ich zbawić. Wiele domów wierzących ludzi, nie jest w ogóle zbawionych, nie było tam pokuty, oczyszczenia, porzucenia zła; a więc tak naprawdę, wielu wierzących ludzi nie wie do dzisiaj, kto to jest Jezus. I tematem naszej modlitwy niech będzie to, żebyśmy wiedzieli kto to jest Jezus. Bo wielu sobie myśli, że to jest jakaś postać, w którą wierzę, ale która nie ma wpływu na moje życie, która nie może mnie zbawić. I wielu ludzi wierzących żyje w grzechach, bo nie wierzą, że Jezus może ich zbawić z ich grzechów. To jest naprawdę tragedia. Modlą się o wielu ludzi, a nie modlą się naprawdę o to co jest konieczne i potrzebne, żeby rozpocząć prawdziwą pokutę. Prawdziwe oczyszczenie, prawdziwe uwolnienie

i prawdziwe życie z Bogiem. I tak lata mijają, a ci ludzie kolebią, bo nie doznają, że Jezus przyszedł zbawić ich i ich domy.

Módlmy się więc dziś w szczególny sposób o to, aby Pan zbawił osobiście, jak i domy, aby skończyć z udawaniem chrześcijaństwa, które nie jest chrześcijaństwem. To jest fałsz, tak jak by ktoś sam sobie namalował banknot i poszedł; to jest fałszywe. Musimy być zbawieniu, uratowani, wyzwoleni z grzechów, grzesznych pomysłów. Zobaczcie, że myślenie Zacheusza zmieniło się; ten człowiek przestał sobie cenić pieniądze, zaczął cenić Chrystusa. Przemieściło się cenie, on zobaczył, że Jezus znaczy dla niego więcej niż te pieniądze. Wcześniej może opierał zbawienie swojego domu na pieniądzach i czuł się dobrze, że ma taką zasobność i jest bezpieczny; a tu zobaczył naprawdę tego, który mu daje bezpieczeństwo, nie tylko w życiu, ale i w śmierci. Uznał więc za najważniejsze uczcić Jezusa; już wiedział kto to jest Jezus. Jak wiedział? Bo Jezus uwolnił go od złego myślenia, dał mu inną przestrzeń do myślenia. Myślenie dla dobrych działań, dla dobrych wydarzeń.

I wtedy Jezus powiedział: Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.

Chciałbym, abys mógł to zrozumieć, ja, ty, każdy z nas. Jezus nie przyszedł trochę zbawić, nie przyszedł nas uczynić trochę lepszymi – On przyszedł nas uwolnić od nas w ogóle. Abyśmy żyli już nie dzięki swoim przemyśleniom, ale dzięki myśleniu Jezusa. Ilu wierzących do dzisiaj nie ma myślenia Jezusa w sobie? A myślą, że są gotowi stanąć w wieczności przed Bogiem. Jeśli nie mamy myślenia Jezusa, to my nie mamy myślenia Ojca. A jak nie mamy myślenia Ojca ani Syna, to jak możemy stanąć przed Obliczem Ojca i myśleć jednakowo jak i On myśli? Przecież to jest fałsz. To jest oszustwo! Zatem potrzebujemy Jezusa, aby zmienić myślenie. Żeby ludzie doznali, że jest Zbawiciel, że jest Ktoś, kto może mnie uratować. Kto może wyrwać mnie z całego mojego grzesznego życia – to jest Jezus. Wiedzieć kto to jest. Aby to dla mnie i dla ciebie było czymś bardzo ważnym w tej modlitwie.

Wielu ludzi do dzisiaj nie ma radości ze zbawienia, bo radość zbawienia daje Duch Święty, a On nie da radości zbawienia, jeśli człowiek nie jest zbawiony.

Radość czeka na zbawionych. Myślę, że Zacheusz się radował, tak jak i dom strażnika więziennego się w nocy radował, bo zbawienie przyszło do ich domów.

Ewangelia Jana 1:35-41 **„Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi. I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy jego słowa, poszli za Jezusem. A gdy Jezus się odwrócił i ujrzął, że idą za nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie a zobaczycie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i pozostali u Niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa).”** Poszli za Jezusem, zobaczyli jak mieszka, pobyli z Nim i wiedzieli, że to jest Chrystus. Ile potrzebowali czasu, żeby zrozumieć, że to jest Mesjasz, Zbawiciel, Wyzwoliciel z grzechów? Ile czasu potrzebowali? Krótka rozmowa z Panem otworzyła im umysły i zrozumieli, że to jest Mesjasz i to jest najważniejsze co powinni zrozumieć. Mogli jeszcze nie wiedzieć jak On ich zbawi i wyzwoli, ale wiedzieli, że to jest Mesjasz, wiedzieli, kto to jest. Mesjasz to jest posłaniec od Boga, który został posłany, aby nas uwolnić z niewoli ciemności i przyprowadzić do Boga na wieczność! To jest Mesjasz, to jest Jego zadanie.

I oni zrozumieli, że to jest On. Nie wiedzieli jak, ale wiedzieli, że On ma moc to uczynić. I tego

potrzebujemy w modlitwie. Jakiego Mesjasza znamy? Czy takiego, który pozwala nam być trochę lepszymi ludźmi? Czy Mesjasza, który przyszedł uwolnić nas od starego człowieka? Jakiego Mesjasza znasz? Jeżeli znasz tylko takiego co *wygląda* tego starego człowieka, to nie jest Ten Chrystus, to jest inny chrystus. Bo Ten Chrystus przyszedł uwolnić domy z ich niewoli ciemności. Wyzwolić! Zmienić serca ludzkie! Uwolnić! Nawet domowników przemienić wobec tych, którzy przyszli do Niego aby dać się zbawić. Dzisiaj ludzie spierają się z Panem: co? Jak? Ile? Tu nie ma sporów.

Moglibyśmy czytać Izajasza, jaki jest fizycznie. Ludziom się nie podoba Ten Mesjasz. Patrząc ludzkimi oczami, to człowiek nie jest chętny, aby należeć do Niego całkowicie. Wydaje się taki niepopularny, za mało interesowny dla ludzi; i próbuje się Tego Mesjasza wymalować inaczej. Zmienić Mu trochę twarz na ładniejszą, zrobić trochę przystojniejszego mężczyznę, aby był bardziej chwytny dla oczu. Ale Ten prawdziwy, wcale nie był chwytny dla oczu, ale było w Nim to, czego wszyscy potrzebujemy.

Pamiętamy list do Filipian. Co apostoł Paweł doznawał wobec tego Jezusa, którego my tak bardzo potrzebujemy. Ty Go potrzebujesz i ja, aby nas całkiem zbawił. Grzesznicy nie wejdą do wieczności, nie nieczystego się tam nie dostanie; my potrzebujemy Chrystusa co nas uwolni. Nie takiego, który zapewni nam komfort życia, że będzie nam się wygodniej żyło, bo bezpieczniej, bo będziemy myśleli, że jesteśmy uratowani. Jezusowi nie zależy, abyś ty myślał, myślała, że jesteś uratowany, ale abyś był, czy była uratowana; aby twoje życie było uratowane z ciemności. Abyś nie musiał, nie musiała grzeszyć myśląc, że tak ludzie żyją na ziemi. Jezus nie po to przyszedł.

Na poprzedniej modlitwie mówiliśmy do Pana: Panie, chcemy mieć zewleczzonego starego człowieka, nie chcemy chodzić ze starym człowiekiem, wiemy, że on jest wredny, samolubny, egoistyczny, szukający swego, zadowolony z samego siebie. My nie chcemy z takim chodzić. My chcemy chodzić z Jezusem, który jest zadowolony z Ojca, z posłuszeństwa Ojcu, z wierności, z miłości. Potrzebujemy być przyobleczeni w Chrystusa, nie w starego człowieka; nie chcemy tak żyć, bo po co? Po co nam potrzebny Zbawiciel, skoro my musimy żyć starym człowiekiem? Dalej szukać aplauzu, patrzeć czy ludziom będziemy się podobać... Czy nasza rozmowa z nimi będzie taka, że oni powiedzą: No fajnie mi się z tym człowiekiem rozmawiało... - guzik nas to obchodzi! Obchodzi nas to, aby po rozmowie ten człowiek miał serce przepełnione pokutą i poczuciem, że jest wrednym i potrzebuje Zbawiciela. Na ładnych rozmowach to możemy zbudować sobie drogę do gehenny; ale na rozmowach jasnych, oczywistych, prawdziwych, jak ludzie którzy szanują się nawzajem – bo my nie wiemy, kiedy umrzemy; musimy się tak szanować, jak byśmy za chwilę mieli umrzeć; a więc chcemy podać najważniejszą informację: czy wiesz kto to jest Jezus? A człowiek mówi, no tak, wiem, On chodził tam...Ale czy ty wiesz, kto to jest Jezus osobiście? Czy On cię zbawił?

Rozumiecie, gdyby Izrael wychodził z Egiptu i cały czas wychodził i wychodził i wychodził, a nigdy nie wyszedł, to co byśmy powiedzieli o tym Izraelu? Że on dalej jest w niewoli. Tak wielu wychodzi i wychodzi, i wyjść nie może z tej niewoli ciemności. A Jezus przyszedł wyzwolić, a nie tylko troszeczkę wyciągnąć od diabła człowieka. On przyszedł wyciągnąć całego człowieka: i ciało, i ducha, i duszę. Abyśmy cali byli zbawieni.

I w tym liście do Filipian 3:7 i dalej czytamy: „***Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę.***” Ilu ludzi już tak uznało? Wszystko co było mi zyskiem, uznałem za szkodę, to jest nic nie warte, to mnie nie uratowało i nie uratuje! Ja potrzebuję Jezusa. Ta największa potrzeba! Jezus mówi, kto pragnie niech przyjdzie do Mnie i pije! Wielu ludzi nie pragnie tak Jezusa, żeby być tak spragnionymi, że wiedzą, iż jeśli dzisiaj się tak nie napiję z Niego, z tej Wody Żywej, to umrę!

Zginę tutaj w tym świecie zła! Stracę się całkowicie! A więc prawdziwa potrzeba, wiedzieć kim On jest.

Później Zacheusz mógł powiedzieć: to jest Zbawiciel. A skąd ty wiesz? Bo mnie uwolnił z mojego grzesznego myślenia- to jest Zbawiciel. I potem Paweł pisze dalej.

„Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary...” Ten człowiek powiedział, że według zakonu był bez nagany; on nie myślał o grzeszeniu, on myślał o tym, że on wypełniał na ile to tylko możliwe ten zakon, aby być prawidłowo postawiony wobec Boga – i uznał to za śmieć. Wielu grzeszności swojej nie uznaje za śmieć, a on sprawiedliwość jaką osiągnął, uznał za śmieć nic nie warty, aby znaleźć się w Chrystusie bez tego.

Wielu myśli sobie, że ze swoimi grzechami będą się mieścić w Chrystusie, a on ze swoją sprawiedliwością nie widział, żeby się zmieścić. To jest obecne chrześcijaństwo: wielu grzeszy i mówią, że żyją w Chrystusie – to jest oszustwo, bo kto grzeszy i mówi, że żyje w Chrystusie, kłamcę z Boga czyni.

Jezus przyszedł naprawdę wyzwolić. Musimy mieć Tego Chrystusa.

Potem Paweł pisze: **„...i znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego, i uczestniczyć w cierpieniach Jego, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakoby już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego...”** Rozumiecie, Paweł nie mówi: ile ja mogę jeszcze grzeszyć, żeby się zmieścić i nie było tak źle? On w ogóle o tym nie mówił. On nie mówił o grzeszeniu w ogóle! On mówi o swojej śmierci, o końcu swojego człowieczeństwa, i o całkowicie nowym człowieczeństwie, gdzie już nie żyje on, ale żyje w nim Chrystus, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Kto to więc Jezus jest? To jest Pan. To jest Właściciel, to jest Wykupiciel; to jest Ten, który ciebie i mnie do końca i poszedł umrzeć za moje i twoje grzechy, abyśmy już więcej w niewoli diabła nie musieli siedzieć! Byśmy nigdy nie żyli już według ciała, ale według ducha – po to przyszedł Jezus. Takiego chcemy znać, który wyswobadza domy, uwalnia ludzi, wypuszcza na wolność, ludzi skrzepowanych przez diabła; i ci ludzie nie myślą sobie: trochę wolności tylko mi potrzeba... To co, będziesz w więzieniu na dziedzińcu? Możesz chodzić ogrodzony siatą, i możesz chodzić i mówić, że ta wolność ci wystarczy, bo cię z celi wypuścili? Ale nadal siedzisz w więzieniu, bo jesteś winien, winna. Musimy wyjść całkiem, uwolnieni, spłacone, wyzwoleni. Opuścić więzienie i być na wolności – to jest Jezus, po to przyszedł; abyśmy mogli miłować, przebaczać, być łagodni, cierpliwi, wytrwali i zdecydowani. O takiego Jezusa się módlmy dla siebie, o prawdziwego, który naprawdę zbawia, wyzwala.

„...dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślny; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; (tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.” A więc piękne zwycięstwo! Nie musisz żyć w lękach, obawach, strachu, jak będzie, co będzie – możesz żyć całkowicie szczęśliwy w Chrystusie, nie oszukując się, że Bóg mnie kocha, ale wiedząc, że Bóg cię kocha, bo należysz do Boga całkowicie.

Jezus mówi, że miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to wszyscy umarliśmy. Kogo więc Jezus miłuje? Tych którzy należą do Niego. To jest szczęście, że możesz wyjść poza obóz i należeć wyłącznie do Jezusa. To jest Ten prawdziwy Jezus, On nie mistyfikuje zbawienia, On naprawdę zbawia i naprawdę napełnia człowieka Duchem Bożym, dając nowe życie, całkowicie nową przestrzeń.

Tego Jezusa potrzebujemy, aby nie przeszkadzać sobie w drodze do wieczności, ale się nawzajem budować.

W Ewangelii Mateusza 8.27 „**Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są Mu posłuszne?**” Kimże jest Ten?

Popatrz na siebie nie według swojego myślenia, ale popatrz jak patrzy na ciebie Ojciec, który posłał Syna, aby zbawić ciebie i mnie. Ojciec tak na nas patrzy, jako na zgubionych ludzi, a Pan przyszedł zebrać, uwolnić z tego zgubienia. A więc Ojciec chce mieć nas ze Sobą w społeczności. Prośmy o Tego Jezusa, który uwolni nas od myślenia: a może tak, a może tak. Byśmy mogli myśleć tak, jak On powiedział, jak ma być; wg Jego Słów ma się wszystko dziać.

Ewangelia Jana 12:34-36 Nic pomniejszone, nic kolorowane; taki jaki jest prawdziwy.

„Ale lud mu odpowiedział: Słyszeliśmy z zakonu, że Chrystus trwa na wieki; jakże więc możesz mówić, że Syn Człowieczy musi być wywyższony? Kimże jest ów Syn Człowieczy? Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, dokąd idzie. Wierzcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi.” Jezus wyraźnie powiedział: Ja jestem człowiekiem, nowym człowiekiem, człowiekiem z nieba. Jestem Światłością tego ciemnego człowieczeństwa, w którym wy żyjecie. Jeśli chcecie żyć, musicie wejść w to światło, światło nowego człowieka – to jest Chrystus Jezus, nowy człowiek, nowe człowieczeństwo. Nie dalej stare, pchane w religijności do nieba, a w sumie do gehenny, tylko całkiem nowy człowiek – to jest światłość.

My też mamy stać się światłością w Chrystusie dla tego świata. A nie możemy stać się światłością dlatego, że mamy wiedzę Biblijną. Światłością stajemy się wtedy, kiedy jesteśmy nowym człowiekiem w Chrystusie Jezusie; nowe, wszystko stało się nowe. Tego Jezusa potrzebujemy i On jest gotów uratować każdego, kto Go naprawdę potrzebuje. Módlmy się więc do Pana Jezusa, wiesz co się z tobą dzieje, ty wiesz najlepiej, ja wiem najlepiej, czego naprawdę potrzebujesz od Tego Jezusa. Nie potrzebujesz, aby On ci pomógł tam, albo z choroby może cię uwolnić – potrzebujesz, aby cię uwolnić z tego kim jesteś bez Niego. To jest najważniejsze. Ze starego człowieka, który stale myśli sobie, jak usprawiedliwić siebie przed Bogiem; *ja jestem takim człowiekiem*. Nowy człowiek się nie usprawiedliwia, nowy żyje, nowy nie grzeszy, Jezus nie grzeszy.

I na koniec 1 Koryntian 15:45-49 „**Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym. Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne, potem dopiero duchowe. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka.**” Słowo Boże więc wyraźnie mówi do nas, że to jest nowe, całkiem nowe człowieczeństwo. Jest ono otwarte dla ciebie, dla mnie, dla każdego człowieka. Jezus mówi, że przyszedł zbawić grzeszników, nie świętych; sprawiedliwi nie potrzebują, potrzebują je chorzy, a więc grzesznik potrzebuje Jezusa. Jeżeli

widzisz, że jesteś grzesznikiem, to On właśnie przyszedł do ciebie, ale musisz być prawdziwym grzesznikiem. Nie potrzebujesz tłumy, żeby się schować w tłumie i udawać świętego. Potrzebujesz widzieć Jezusa, a On ciebie. I dać się uratować.

Jeszcze 15 rozdział od 21 wiersza do 23: „*Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia...*” Jezus przyjdzie po człowieka, ale po nowego człowieka. Już nie przyjdzie umierać za grzeszników, ale przyjdzie po uratowanych grzeszników, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Módlmy się o Tego Jezusa. Ty wiesz, jak Go potrzebujesz w domu, żeby zbawił ciebie, domowników, aby przez ciebie, Prawda Ewangelii mogła roznosić się dalej. Byśmy nie opowiadali czegoś, czego sami nie doświadczamy, ale byśmy mogli powiedzieć to, co naprawdę doświadczamy. Paweł mówi: Nie mówię nic innego, jak czego doświadczam w Panu. To jest najcenniejsza Ewangelia, gdzie człowiek może głosić Prawdę, którą osobiście doświadczasz od Jezusa. Uwolnił mnie, to znaczy wyzwolił mnie, to prawdziwy Wyzwoliciel. Módlmy się to, żeby On naprawdę był Tym, kogo potrzebujemy dzisiaj.